

aswank bezpieczeństwo cesarstwa niemieckiego. Sam zamiar wydania tej tajemnicy, ma podlegać karze wiezienia fortecznego od trzech miesięcy do pięciu lat. Ktoby z wiedzą pozyskał tajemnicę w zamiarze, aby zaatakować bezpieczeństwu cesarstwa niemieckiego ten ma być ukarany cuchthauzem aż do dziesięciu lat i pieniędzmi aż do dziesięciu tysięcy marek. Ktoby bez tego zamiaru starał się o nabycie tych tajemnic, ma być karany wiezieniem aż do trzech lat. Ktoby z niedbaństwa wydał wyżej wymienione a jemu powierzone tajemnice, ma być karany wiezieniem lub forteca aż do trzech lat, a oprócz tego może być ukarany karą pieniężną aż do a trzech tysięcy marek. Ktoby wchodził do zakładów wojskowych, fortyfikacyjnych lub marynarskich, do których wstępem władza wojskowa zabroniła, ma być karany pieniężni aż do 150 marek lub aresztem. Wiezieniem ma być karany, kiedy wiedział o tem, że ktoś zamierza wydać lub pozyskać powyższe tajemnice, a nie dokonał o tem władz zawsze, aby zapobiedz zbrodni.

Parlament niemiecki obradował w ostatnich dniach o telegrafach, dalej, o wniosku dotyczącym zniesienia cel röliczych. Parlament znaczną większością głosów wniosek ten odrzucił.

W sejmie rozprawiano w dalszym ciągu o kolejach. Dla nas ważnym to tylko, że poseł Klose z centrum dopominał się energicznie o wybudowanie kolei żelaznej z Kietrza do Pietrowic. Minister odpowiedział, że kazał wiedziom prowincjalnym zbadać, czy kolej ta jest rzeczywiście tak bardzo potrzebna. W tym roku jednakże o rozpoczęciu budowy też kolej ani mowy nie ma.

Owego rektora szkoły ludowej, antycamile Ahlwardta, o którym to pisaliśmy w przeszłym numerze, skazał sąd na 4 miesiące wiezienia. W Ahlwarcie musi bądź co bądź płynąć gorąca krew, bo jak donoszą dzienniki berlińskie, wytocono mu nowe śledztwo za jakąś obrazę ministra sprawiedliwości i ministra skarbu.

I w Bawarii wydał minister wojny do komendantów wojsk reksypt, w którym świadcza, aby generałowie i przedłożeni wojskowi uważały na to, by podoficerowie nie dopuszczali się żadnych nadużyć na szeregowach.

Spodziewano się w Berlinie, że książę Bismarck przyjedzie do Berlina i że wystąpi w Izbie Panów przeciwko nowej ustawie szkolnej, tymczasem i ta pogloska okazała się mylna. Książę woli siedzieć w domu za piecem.

W Gdańsku jest 4000 robotników i robotnic bez pracy i zarobku i wszelkich środków do życia — w Brunszwiku przeszło 2000. Policia gdańska wezwala magistrat miasta, aby co żywo obmyśli jaką pracę dla tych biedaków.

Gazety francuskie donosiły przed niedawnym czasem, że w kolonii niemieckiej Togo w Afryce kwińie w najlepsze niewolnictwo, i że władze pruskie spokojnie na to patrzą. W pierwszej chwili odpowiadają gazety niemieckie na to wieść z wielkim oburzeniem, że coś podobnego w koloniach niemieckich wcale wydarzyć się nie może. Tymczasem zdaje się, że było w wici tej coś prawdy, gdyż teraz polecono władzom tamtejszym handlu niewolnikami zupełnie zabronić.

We Francji skradli anarchiści znaczne zapasy dynamitu i zamierzają wysadzić w powietrze tamtejsze poselstwo hiszpańskie oraz inne gmachy. Policia czuwa dniem i nocą.

W Ameryce północnej odbyły się wkrótce wybory nowego prezydenta. Oba wielkie stronnictwa, republikańskie i demokratyczne szykują się już do walki wyborowej. Ze przystem i pieści, kije a nawet rewolwery i noże będą w robocie, to nie ulega żadnej wątpliwości.

W komisji szkolnej

sejmu pruskiego obradowano w przeszły wtorek, (dnia 28 bm.) nad jednym z najważniejszych paragrafów nowego prawa szkolnego, to jest nad paragrafem 16tym, który brzmi jak następuje:

"Wykład religii winien być udzielany wedle nauki tego wyznania, do którego należy dzieci szkolne."

Do tego paragrafu stawiło stronnictwo centrum 2 wnioski. Pierwszy opiewa, aby dołożyć jeszcze "wyznania, uznane przez państwo"; drugi zaś, aby żadnemu nauczycielowi nie było wolno udzielać innej nauki religii, jak tylko tej, którą sam wyznaje.

Posel polski ks. dr. Jaźdżewski zażądał zaś, aby naukę religii udzielano dzieciom szkolnym w ich języku ojczystym tj. w takim języku, w którym się odprawiają nabożeństwa w kościele.

Po stawieniu swego wniosku zabrał zaraz głos szanowny poseł i oświadczył, że jeżeli nauka religii nie będzie udzielana w języku ojczystym, to doprowadzi to do najsmutniejszych rezultatów. Najlepiej o tem wiedza księcia, gdy przyspasabiają dzieci do spowiedzi i Komunii św. Temu trzeba zapobiec, a zapobiegnie się tylko przez to, jeżeli się dzieciom będzie udzielano nauki w języku ojczystym.

Posłowi naszemu odpowiedzieli rządowy Wesseli dr. Friedberg i obydwa oświadczyli, że wniosek ks. dr. Jaźdżewskiego daży do polonizowania, ponieważ są okoliczne, gdzie ludność mówi po polsku i niemiecku, a mimo to odprawiają się nabożeństwa w polskim języku, chociaż mogłyby się odprawiać po niemiecku, bo ludność aż nadto dobrze zna język niemiecki.

Posel ks. dr. Jaźdżewski zabrał ponownie głos i powiedział, że inspektorzy i nauczyciele będą już się

starali o to, aby dzieci niemieckiej narodowości nie polonizowano i żeby im się żadna krywdza nie działa.

Następnie przemawiał sam minister hr. Zedlitz i oświadczył, że wniosek ks. dr. Jaźdżewskiego przyjać nie można; i że można by go zastosować może tu i ówdzie, ale za regułę nie można go uznać. W miejscowościach, gdzieby taką naukę dało się zaprowadzić bez szkody dla niemczyzn, można by język ojczysty uwzględnić przy nauce religii, jeżeli projekt szkolny zostanie naprawiony. Mamy jednak okolice, gdzie mieszkały polscy ewangelicy i ci, jakkolwiek rozmawiają po polsku, domagają się energicznie o wykład religii w szkołach w języku niemieckim. W czysto polskich okolicach dalej by się ostatecznie zastosować wniosek ks. dr. Jaźdżewskiego, ale trzeba mieć na uwadze, że są okolice z mieszana ludności, a w tych okolicach, gdyby chciano go zastosować, doznałaby by niemczyzna wielkiej krywdy. Rząd zaś dopuścić nie może, aby w okolicach, w których się Niemcy znajdują w mniejszości, doznawali jakiekolwiek krywdy pod względem narodowym. Z resztą w okolicach mieszkanych zabroniło by i nauczycielom, którzy mogli udzielać religii w języku ojczystym większość dzieci szkolnych.

Posel ks. dr. Jaźdżewski odpowiadał p. ministrowi, że stawiając swój wniosek, nie miał wele na myśl uciśkania niemieckich katolików, przezwiciechoając w niektórych okolicach bedą się Niemcy znajdowali w mniejszości, doznawali jednakże pływać gorąca krew, bo jak donoszą dzienniki berlińskie, wytocono mu nowe śledztwo za jaką obrazę ministra sprawiedliwości i ministra skarbu.

W dalszym ciągu zabrał głos poseł Huene z centrum i oświadczył, że wniosek ks. dr. Jaźdżewskiego jest tak żegodny i nie zagrzający w niczem niemczyznie, że rzeczywiście można go przyjąć. Jeżeli zaś ks. dr. Jaźdżewski przytoczył, że język wykładowy w szkołach pizy nauce religii powinien być ten sam, w jakim się odprawiają nabożeństwa w kościele dla całej gminy, to jest to bardzo słusne zadanie, ponieważ jakim językiem ludzie w domu mówią, w takim odprawiają się też nabożeństwa w kościele.

Zabierało jeszcze głos kilku posłów liberalów i wolnomyslnych i wszyscy zacieścili wzrok na wniosek ks. dr. Jaźdżewskiego. Jedni twierdzili, że wniosek daży do polonizowania, inni znów oświadczyli, że niesłusne jest, aby naukę religii udzielano w szkołach w tym samym języku, w jakim się odprawiają nabożeństwa w kościele, inni znów, że należy język ojczysty pielegnować, ale nie w ten sposób, jak to żąda ks. dr. Jaźdżewski.

Posła naszego poparł poseł dr. Porsch z centrum i powiedział, że i pan Huene, że wniosek jest bardzo żegodny i nie nasuwa żadnych trudności, i dla tego można go przyjąć bez wszelkiej obawy. Niemczyzna wniosek w żaden sposób szkodzić nie może.

Następnie przystąpiona do głosowania. Za wnioskiem głosowało tylko stronnictwo centrum i ks. dr. Jaźdżewski. Wniosek nie zyskał więcej większości i upadł.

W sprawie wyborów.

Donosiliśmy już w przeszłym numerze, że dotyczyły posel z okręgu wyborczego kozielsko-strzeleckiego do parlamentu niemieckiego, ks. kan. Dr. Franz złożył swój mandat poselski. Z powodu tego napisali mu gazety niemiecko-katolickie długie artykuły pożegnalne pełne wdzięczności za nietmordowaną pracę poselską, za przewidzenie dla sprawy katolickiej i t. d. i t. d. Widać z tego, że był on jako posel niemieckim katolikom bardzo miły, i że mają powód żałować, że ustępuje.

Inaczej rzec się ma z polskimi pismami i polskimi wyborcami. Wszystkie trzy gazety polskie na Górnym Śląsku: "Nowiny Raciborskie", "Katalik" i "Gazeta Opolska" doniosły tylko w krótkich słowach, że ks. Franz ustąpił, i że będą wkrótce nowe wybory. W krótkich tych doniesieniach niewidac ani smutku ani żalu. Dla czegożby też polscy wyborcy z tego ustąpienia ks. kan. Franzu smucić się mieli? Toż był on, — jakkolwiek wybór swój zawdzięczał tylko i wyłącznie głosom polskiego ludu, — posłem dla Niemiec a nie tyle dla Polaków. Pokazał to przez to, że w sejmie oświadczył, że pragnie również powolnej germanizacji. Zatem lud polski nie ma właściwie powodu smucić się, że ks. Franz ustępuje. Lud ten ceni ks. Franza wysoko jako kapłana, ale jako posła żegna go bez żalu. Wybierając go przed dwoma laty, dał lud polski w kozielskim i strzeleckim powiecie dowód i przykład wielkiego poświęcenia dla sprawy katolickiej. Bo czego nie było to poświęceniem, jeżeli wybrał na zastępę swego męża, który wcale się z nim porozumieć nie mógł, a który wobec życzeniom swych wyborców oświadczył się nawet za powolną germanizacją? Poświęcenie takie, gdy Kościół w Prusach był w największym niebezpieczeństwie, rozumiał się samo przesie, później atoli, gdy nastąpiła zgoda między państwem a Kościołem, gdy natomiast zawdzięcała z większą zaciękością walka o językowe prawa ludu, lud miał wszelkie prawo dopominać się, aby stawiono mu na kandydatów mężów własnej krwi i własnego języka. Centrum tego nie umiało, — lud dla dobra wiary raz jeszcze poszedł posłuszy do urny wyborczej, — ale następstwem tego były coraz częstsze nieporozumienia, kwasy, otwarte zatargi, spory i kłopotne gazetierskie, które tylko komuś trzeciemu, którego tu wymienić nie chceję, na dobre wyjść mogły.

Jest przecież ludu polskiego w każdym niemal okręgu górnoukraińskim conajmniej z 75 procent, i to ludu ubogiego, który najwięcej potrzebuje pomocy, o-

światy i opieki. Czy godzi się dawać mu posłów, którzy nawet język jego nie rozumieją, którzy wbrew jego woli oświadczają się tam w Berlinie za powolną germanizację! Ludzie Panowie samych siebie, jeśli wynikające z głębszej wiary posłuszeństwo ludu tego uważa za polityczną ciemność, za to, co z lacińskiego indifferencym nazywacie. Lud nasz, to ogień trzymany na uwiegi poczuciem obowiązku względem wiary św. Nie osłabiając Panowie poczucia tego, bo może prysnąć zapora, a ogień w połar się zamiecić, którego bodać czy ugasić będzie można. Nie sądzicie o ludzie tym z tego, co wam niemieccy referenci do gazet waszych napiszą, wejdźcie raczej do redakcji gazet polskich, zajrzyjcie do stosów listów, jakie tam leżą, a przekonacie się, że lud zna swoje prawa.

Lud polski jest szczerze katolickim i pojedzie z duchowienstwem swym nie raz jeszcze, ale zawsze, na przebój za wolność wiary. Lud polski pragnie szczerze zgody z niemieckimi współwyznawcami swymi, — ale żąda słusznego, aby u względnie wszelkie prawa jego. Uzajmowanie, Panowie, ojczystą mowę jego za zupełnie równouprawnioną z niemiecką, nie zaskaki ale z prawa, a będzie zgoda między nami, zgoda, której dziś pewnie wiecej nam p. trzeba, niż kiedykolwiek.

Sprawiedliwość i zdrowy rozsądek wymaga, aby każdy posel wybierany przez lud polski umiał tak dobrze po polsku, iżby się bez trudności mógł z wyborami rozmówić, aby był tego przekonany, że lud polski ma wszelkie prawo zachować swoje właściwości narodowe, że ma prawo coraz więcej je rozwijać i coraz staranniejsi pielegnować. Posel taki powinien dalej znać dokładnie stosunki materialne ludu polskiego, powinien dobrze bronić materialnych interesów jego i powinien częściej zaglądać do ubogich chaty polskiego włościanina i robotnika.

Oto słusznego żądania 80 procentowej większości polskiej. Nie mamy najmniejszego zamiaru narzucać komitetowi okręgowemu kandydatów. Znamy trudności, na jakie napotyka wybór odpowiedniego kandydata właśnie do parlamentu, gdzie posłowie dyet nie pobierają, ale jesteśmy zdania, że przy dobrej chęci trudności te pokonać można, bo odpowiadają na posłów mężów bądź co bądź nam nie o braku. "Szukajcie a znajdziecie."

Oczęto spotka "Nowiny" zarzątu, że są przeciwne stronnictwu centrum. Jest to nieprawda. "Nowiny" jakkolwiek są pismem z zupełnie niezależnym, podzielają zasadę i politykę centrum, i pragną tylko tego, aby w wyborze zasadę tego stronnictwa "prawda, wolność i sprawiedliwość", na każdym kroku były przestrzegane, i by tę "sprawiedliwość" stosowano także w pełnej mierze do ludu polskiego. Jeżeli "Nowiny" "gryzą, to sercem gryzą" — a szczerem ich życzeniem jest, aby zgoda między ludem polskim, a stronnictwem centrum trwała jak najdłużej. Ze jednakże uważało to za możliwe tylko na podstawie, bez względu na równouprawnienia obu narodowości i języków, — tego pewnie żaden rozsądny człowiek. "Nowynom" za sie wziąć nie może.

Petycje.

Jedłownik. Petycja do Najprzew. księcia Biskupa w sprawie szkolnej podpisali wszyscy ojcowie z Czyżowic, z Turzy, z Turzyczki, z Marusz, z Karkoski i z Jodłownika. Razem było podpisów 295. A gdzie Radlin, ta wielka sławna wieś? Petycja wręczono Przew. księciu Proboszczowi, który ją dalej posłał.

Dalej wysyłały petycje:

Gmina Bojanów, podpisów 81. (patrz korespondencja).

Gminy Wysoka (103), Kadłubiec (90), Kalinów (39), Niewki (21), G. Ligota (32), D. Ligota (23), Dąbrówka (23), par. Wysoka (pod Góra św. Anny), razem podp. 346. (Oddano Przew. ks. Proboszczowi).

Gmina Przelajka, par. Michałowice, podp. 134. (Oddano Przew. ks. Proboszczowi).

Gmina Rośniontowy, par. Strzelecka, podp. 43.

Gmina Kandzierzyn, par. St. Koźle, podp. 104. (Odebrano do Wrocławia).

Parafia Marklowice (p. Wodzisławiem), podp. 170. (Oddano Przew. ks. Proboszczowi).

Gmina Wysoka (p. Oleśnem), par. Wysoka, podp. 102. (Oddano Przew. ks. Proboszczowi). Podpisy zebrali p. P. Q.

Gminy Rzędowice (40), Warłów (32), Ligota Dobrodzienna (38), Zwoz (74), G. Sławice (34), Główczyce (52), razem podp. 250, par. Dobrodzień. (Oddano Przew. ks. Proboszczowi). Podpisami się zajęli pp. W. K., K. M., P., M., J., Z. O Dobrodzienniu, Gwóźdz, Bryn, Gaj, Dziel, nic a nic. Czy tam nie ma polskich rodzin?

Gmina Katowicka Hola, par. Katowice, podp. 275. (Oddano Przew. ks. Proboszczowi). Podpisy zebrali pp. A. B., J. D., E. K.

Gmina Sławnice, par. Sławnice, podp. 201. Zbiorem podpisów zajął się p. A. F. i jeszcze 3 Wiarusów. Radzibyśmy też wnie i Blach, Cis, Myś, Mied, H., Kotl., St. K., Kuźn., zapisali między te,

co spełniło się natychmiast. Gminy podp. 265. A. K. Gminy podp. 189. (O Gminy Paraszcz, ucieszyły. Raz 65000 p. Pod Kuźnicią.

nie zapolskim.

ze wzgromadzonym z grze postne.

ze wypomadzonym staraj takim to uwieczniającym bardziej wynagrodzeniem temi.

przytakty rozwidlić będzie nie szelestem, że lecz certezem, że w botni nabi z przymywy.

stosnie do doli, aby ty.

obeba ze zustalem lek po um die ty.

bylem na nienależnym z przymywy.

był na nienależym z przymywy.

na nienależym

do spełnienia obowiązku. Czekamy na nie! Nasze nam, naprawo czekanie nie pozwala.

Gminy Jelowa (225), Kobylna (40), par. Jelowa podp. 265. Podp. zebrali pp. M. B. z synem, J. F., A. K.

Gmina Lędziny (dek. Mikołowski); par. Lędziny podp. 139. (Oddano Przew. ks. Proboszczowi).

Gmina Półwiejs 70 podpisów.

Parafia Wielki Kotorz 284 podpisów (przez ks. Proboścza, który, jak pisze korespondent, bardzo się z tego spieszyl).

Razem wysłano dotychczas blisko 250 petycji z 65000 podpisów.

Podpisy zbierają w gminach: Raciborska Kuźnia, Wróblinie, w Lonach i Markowicach.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 26 Lutego 1892.

— Matki polskie, czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniły swoj mowy oczystej! Pamiętajcie też o spiewie polskim.

Najprzewielebniejszy Książę Biskup Jerzy wydał ze względu na zbliżający się posł list pasterki, w którym zwraca się mianowicie przeciwko niemoralności i grzechom cielesnym. W końcu ogłasza przepisy postane.

Landrat raciborski polecił zarządom gmin, aby ze względu na to, że wielka liczba właścicieli gruntu ponosi rokrocznie znaczne straty wskutek gradobicia, staraly się oto, iżby wszyscy rolnicy przeciwko szkodom takim się zabezpieczyli. Landrat zwraca mianowicie na to uwagę, że opłata od takiego zabezpieczenia jest przecież wobec wielkości szkody, jaką grad często wyrządza, bardzo nieznaczna. W końcu nadmienia, że poszkodowani nie otrzymają z funduszy publicznych żadnego wynagrodzenia, boć przecież sami siebie przed szkodami temi zabezpieczyć mogli.

Racibórz. Niewyśledzeni dotychczas pastercy przylepiają od dawnego czasu na rogi ulic pisane plakaty rozmaitymi zmyślonymi ogłoszeniami. Tak np. zapowiadają niedawno temu, że na sali p. Haussmannu będzie się cyrk wodny, o czym się p. Haussmannowi ani nie słyszało. W tych dniach znów przylepili ogłoszenie, że ludność raciborska cierpi taki niedostatek, że na koncert urządzony w Tivoli nikt pojedźć nie może. Zdaje się, że w tej sprawie mączą się p. socjalizm. — Został robotnika B. z Bosacu wpadła przed kilka dniemi, przy nabieraniu wody, do Odry i byłaby utonął, gdyby jeden z przechodniów nie był wskoczył za nią i z wody jej wydobył. Nazwiska dzielnego człowieka tego dowiedział się siedzony nie mógłmy.

Starawies. Wczoraj około godziny 7 spłonęła się stodoła p. Kampki w Proszowcu. Jeszcze atoli gruzy nie przestały dymić, — gdy, dzisiaj rano, zapaliła się stodoła p. Czarnoty stojąca w pobliżu. I ta zgórzała aż do murów. Ogień, jak się zdaje był podłożony.

Płonia. Wielkie nieszczęście wydarzyło się przedwczoraj w lasku „Obora” zwany. Kilku robotników ścinano pod dozorem leśniczego księcia Froehlicha drzewa. Jedno, a był to dąb potężny z wielką koroną, obaliło się nagle w stronę w której stał Froehlich. Gruba gałąź trafiła prosto Froehlicha tak silnie w głowę, że z cieką raną zalaną krwią, która rzuciła mu się ustami, nosem i uszami, upadł na ziemię. Przywołyły lekarz opatrzył ranę, lecz oświadczył, że nieszczęśliwy żywioł nie będzie. I nieomylił się, gdyż Froehlich umarł tego dnia wieczorem. Rok ten rozpoczął się już dla niego niepomalnie, gdyż jak wiadomo, przed kilku tygodniami został postrzelony przez rabeczyka.

Bieńkowice. Styszalem już od więcej osób, gdy była mowa o kościele, że już z taką chęcią do kościoła nie chodzą, jak dawniej. Przychodzi tego jest śpiewanie niemieckie, odzywający się teraz z chóru każdodzieńnie przy mszy św. Nieraz się nawet spokojnie przy nim modlić nie można. Przy pogrzebach zaś, chociaż się wyraźnie zamówią pogrzeb z polskim śpiewem, to mimo to rozlega się śpiew niemiecki. Organista ma swoje wymówki, że „nie śmie”, że „nie może”, i t. d. Sądże atoli, że gdyby mu nasz ksiądz Proboszcz nakazał śpiewać po polsku, toby po polsku śpiewać musiał. Dla nas to jest rzecz bardzo bolesna, że nawet w kościele i przy żałobnych obchodach słuchać musimy niezrozumiałej dla nas pieśni niemieckiej. Śpiew najwięcej odzywa duszą i podnosi go do Boga. Wiedzę o tem paniegerie germanizatorowie, i dla tego to tak na śpiew polski nastawają. Jakie bolesne, że to się dzieje w kościele, którym przedtem rządzi Duch Boży. Już w samej modlitwie do Ducha św. mówimy: „który przez rozmaitość wszelakich języków”, a nie wyłącznie przez język niemiecki. Serce się kraje, gdy się widzi, jak język niemiecki. Serce się kraje, gdy się widzi, jak przez te śpiewy niemieckie lud się odstępuje od kościoła i odzieja dla wiary, i mimowolni nasuwa się pytanie: Czy ci, którzy się dziś zniemczę, jutro dobrowolnie się nie zlutrza?

Bojanów. Pewnie my z zbieraniem podpisów pod petycję do katedry Biskupa najopieszałsi byli, lecz nie nasza w tem wina. Przychodzi do kościołnych naszych wezwanie od pełnomocników z Bieńkowic, żeby się sprawę ta zajęli, lecz niezety o to doprosić się nie mogliśmy, jak się to teraz w niedzieli wymawiaje okazało. Nie mogąc tedy dłużej zwlekać z tak ważną sprawą, jaką jest nasza językowa ojczyzna poleciłem dwóm znamyム menem,

panu L. Kubiczkowi i panu D. Fichnie obejść wieś całą i podpisy zbierać. Wszyscy się bardzo chętnie podpisywali, tylko jeden, to jest kasyer i szkolny zarządcza oświadczył, że na to co pan P. wymyślił (!!) podpisów nie da, i że terenie naukę uważa za dobrą. Ogółem zebral się podpisów 87. O tym panu, który to petycję nie podpisał, każdy łatwo sam sobie sąd wytworzyc, nie potrzeba wiele słów tracić. Posłamy tedy wraz z p. Kubiczkiem do księdza Proboszcza z prośbą aby tam petycję dalej odesłał. Ks. Proboszcz przyrzekł to uczynić i wogóle bardzo życiowo petycję przyjął.

Rybnik. W niedzieli dnia 28 bm. odbędzie się tu zebranie robotników w celu wybrania nowego lekarza kasowego. Radzimy robotnikom aby tylko oddali głos swój na lekarza, o którym wiecie, że umie dobrze po polsku. Spodziewamy się także, że robotnicy zachowają się zgodnie i spokojo, i że nie dadzą posłuchu agitatorom z pod ciemnej gwiazdy, jacy może starać się będą wywołać burdę jaka. Spokój i porządek, oto pierwszy środek wiodący najpewniej do celu.

Ruda. Istnieje tu u nas związek robotniczy pod opieką s. w. Alojzego o. Prezesem związku tego jest nasz ukochany, a Raciborzanom i Wiarusom z Starą wsi dobrze znany ks. Antoni Robot. Otóż związek ten urządził w przeszłej niedzieli polski teatr amatorski. Grano 10.000 Mk. i „Pocztowy mlynarz”, a grano doskonale. Do podniesienia uroczystości przyczyniło się mianowicie to, że na teatr przybył także pan poseł z Berlinu, pan major Szmul. Już o takiego posła inne powiaty pozadziedziczyć nam mogą. Jest on zupełnie taki, o jakiego się „Nowiny” stuzwic dopominają dla każdego okręgu wyborczego. Powiedział nam pan Major piękna mowa polska, w której zachęcał do milowania mowy oczystej i ostrzegał przed socjalizmem. Grzmiące oklaski przerywające mowę te co chwilę były dowodem, jak bardzo ons słuchaczom do serca trafiały. Oby pan Bóg ukochanego posła naszego, ku któremu z całego spoglądały zaufaniem, jak najdłużej zachować raczy!

Katowice. Kilku nieznanego zlochyńców zamierzalo przedwczoraj wtargnąć do domu nadziewigara Mendeego z kopalni „Jakuba”. Czułość p. M. przeszkodziła temu. Napastnicy cofnęli się a pan M. puścił się za nimi w pogon. Uciekający powitali go atoli strzałami z rewolweru, wskutek czego M. uważa za lepsze cofnąć się do swego mieszkania. Napastnicy uciekli w stronę Jenowa.

Bytom. Kupiec S. Pinczower posiłał w tych dniach służącego swego (Haushälter) na poczet, aby oddał 128 mk. Służący skromił się atoli na tę sumę i „drapnął”. Ale niedługo cieszył się zdobyczą, gdyż już w Zabrzu go schwytano i przytrzymano.

Opole. 100 marek nagrody wyróżnaczyła królew-

s'bie małe dziecko ukryte w wypruchniętym drzewie przy promenadach tutejszych. Trupa dziecka tego znaleziono tam już dnia 1 bm. — Dnia 10 bm. popełniono pod Bogacią zamach morderczy na leśniczego tamtego. Posadzonego o zamach ten młodego F. z Wierzbów aresztowano podobno w tych dniach w Dreźnie.

Mysłowice. Żona pewnego budkarza na linii kolejowej z Mysłowic do Oświęcimia, która w nieobecności męża pełniła służbę, znalazła „wróciwszy” do domu, w łóżku jakiegoś nieznajomego mężczyzny. Nie mogąc zniknąć spodziewać się pomocy, gdyż domek jej leży wśród lasu, pobiegła na powrót na tor kolejowy i zatrzymała najbliższego przejeżdżającego pociąg robotniczy. Kilku silnych „bremzerów” pobiegło z nią do dżipy, i wyciągnięto nieproszonego gościę z łóżka. Oświadczył on, że tego dnia wypuszczony został z więzienia bytomskiego, i że spoźnił się na pociąg do Brzezin. Nie mogąc nigdzie znaleźć przytulki schronił się do mieszkania budkarza. Dano mu naspomnienie, aby wpierw o gościnie prosił, zanim wejdzie i puszczonego go wolno.

Pszczyna. W nocy ze soboty na niedzielę skradli złodzieje z kurnika lazaretu rycerzy św. Jana 8 kur.

Wiec nawet chorym z ludzim kur nie żyją.

Chorzów. Przed kilku dniemi zaniosła chłopiec Łuczyk ojcu swojemu do kopalni obiad. Wracając, znikił bez śladu. Szukano go wszędzie, aż wreszcie znaleziono zwęglone kości jego w tak zwanej „reaszy”. Znaczące zamknęcie jej było niedostateczne, więc biedny chłopak spadł i spalił się na węgiel.

Wrocław. Za różne oszustwa skazał tutejszy sąd karny niejakiego Priessmutha, który dawniej posiadał dobrą rycerskie pod Wodzisławiem, na 2 lata więzienia. Sądzie, że wiadomość ta wiarusów z pod Wodzisławiem interesować będzie.

Polacy na obyczajne: Przesowie towarzystw polsko-katolickich w Westfali i Nadrenii w liczbie 44, zjedli się w dniu 14 stycznia r. b. w Bochum i powzięli kilkanaście uchwał, dobro Towarzystw tych mających na celu. Pomiędzy innymi uchwalono urządzić w 2 niedzieli lipca r. b. zjazd i wspólną uroczystość wszystkich Towarzystw polsko-katolickich we Westfali i Nadrenii w Bochum w lokalu tak zwanym „Schützenhof” (strzelnicę). W celu urządzenia owej uroczystości wybrany został komitet składający się ze siedmiu osób. Wybrani zostali większość głosów: a) przewodniczącym ks. Patron dr. Liss (Bochum); b) zastępcą pan. Jan Wilkowksi (Rothausen b. Kray 64/7); c) sekretarzem redaktorem „Wiarusa Polskiego” p. Rakowski (Bochum, Humboldtstraße nr. 27); d) kasyerem p. Weydener (Elberfeld, Berlinerstr. nr. 55); e) zastępcą p. Dusniak (Bruch nr. 362/3); f) lawinkami pp. Małkowksi (Witten, Tieferweg 9) i Pitowski (Essen, Frohnhauserstr. 11). Ks. Patron

obięcał sprawę osobistej się zająć, aby jak najlepiej wypadła. — Towarzystwa postępuwać będą w obchodzie według starszeństwa istnienia swego.

Związek zlodziejski między uczniami gymnasjalnymi! W Giessen stawać będzie w tych dniach przed kratkami sądowymi 13 wyższych tercerów i niższych sekundanów, którzy utworzyli między sobą tajny związek, nie w celach jakich idealnych, ale związek zlodziejski. Czonkowio togo związku kradli wszyscy, co tylko było możliwe, cygara, cygarniczki, rekwizyty, kufle od piwa, ubrania itp., poczem dzielili się wspólnie ukradzionymi przedmiotami. Związek ten miał nawet osobne swoje godła i odznaki. Proces ten wywołał wielką wrzawę w Niemczech.

W Checkheaton w Anglii zapadł się komin pewnej wielkiej fabryki. Spadające gruzy zabily piętnastu robotników. Wielu innych poniosło ciężkie rany.

Paryżowi zagraża powódź z powodu wielkich deszczów, jakie tam spadły w ostatnim czasie. Woda w Sekwanie ogromnie urosła. Policyjna paryżka zarządziła już wszelkie środki ostrożności. Na przedmieściu Asnières stają już wszyskie sklepy pod wodą. Mieszkańcy na gwałt się wynoszą i szukają schronienia w górnej części miasta. Również donoszą, że i woda w rzece Rodanie ogromnie przybiera.

Rozmaitości.

Muzykantów czechich nigdzie podobno nie brakuje. Ze skrzypkami pod pachą wędrują oni w kraju daleko w pog. ni za chlebem, niektórzy za szcześliwych do wyższych stanowisk na obyczajne dochodzą. Jeden np. z takich muzykantów, niejaki Wenzel, dostał się do Carogrodu w Turcji i przyjął posadę w kapeli sultana. Po niejakim czasie zwrócił on na siebie uwagę władcy tak, iż w tych dniach otrzymał tytuł beya (pulkownika). Czescy muzykanci podobno mocno dumni sa, iż z ich kola wyszedł Wenzel-Bey.

Drewniane świece. W ostatnich czasach na zebraniu petersburskich chemików i techników odbywały się próby z pewną mieszaniną, w którą zanurzona na przeciąg 24 godzin drewniana paleczka, pali się bez swędu, kopnięcia i dymu 12 godzin. Mieszanina jest nadzwyczaj tania, gdyż jedna drewniana paleczka, napojona nią, kosztuje razem kopiętkę (2 1/4 fen.). Wynalazca stara się o uzyskanie przywileju, a na początek otrzymał już znaczące zamówienie na dostawę świeżego drewnianego dla jednej z kol. Znaleźli się i kapitaliści, którzy zakładają wielką fabrykę pod Petersburgiem w celu wykorzystania nowego wynalazku.

Pewien adwokat w Chicago chcąc wybrać sobie sekretarza z kilku kandydatów, którzy mu się przedstawili, historyjkę, a według uwag, które mi w grobicie osądze wasze zdolności. — „Pewnego wieczoru do stodoły wkradły się szczury iniszczyl zboże. Spłonęły strzegły to pewnego dnia, schwycił wieśniak za flintę i strzelił do niego przyczem zapalił stodołę. „Spaliła się? zapytał, jeden z słuchaczy. Bez zwracania uwagi na zapytanie ciągnął dalej adwokat. „Widząc płomienie schwycił wieśniaka konewkę wody i chciał gasić.“ „Czy ugasił ogień?“ spytał drugi słuchacz. „Potem przyszła dziewczeka z wóbkami i gdy oboje w stodołach gasili, zatrzaszyły się drzwi.“ „Czy się spalił?“ zapytał trzeci. „Potem przyszła matka wieśniaka, wszyscy sąsiedzi się zlekciwili, aby ogień przytulić, przez co powstał wielki natłok.“ „Czy nie było nieszczęścia?“ zapytał czwarty. „Tak, moi kochani, moja historia skończona, możeciejść do domu, jutro was dam odpowiedź.“ Jeden z kandydatów, niepokazywał człowieczek, wahał się chwilę, potem spytał: „Nim odejde, chciałbym się dowiedzieć, co się ze szczeniem stało?“ Ucieszony adwokat przyszedł do pytającego: „Tyś mój druh, takiego pomocnika potrzebuję, ty sam jeden w całej pokrewniej historii głównej rzezby z oka nie spuścili.“

Od Redakcji.

Panu Janowi B. w S. Ogłosimy w przyszłym numerze.

Wszystkich panów korespondentów, których korespondencje dotyczących umieszczone nie zostały, prosimy o cierpliwość; umieszcmy je w najbliższych numerach.

Do konów. Będzie w przyszłym numerze, w tym już miejscu zabrakło.

Panu Z. w Czernicy. Anons ten kosztować będzie, umieszczone trzy razy, 1 mr. 50 fen. Prosimy kwotę tę nadesłać w znaczekach pocztowych.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 27 Lutego: św. Aleksandra b. Niedziela dnia 28 Lutego: św. Anastazyi p. Poniedziałek dnia 29 Lutego: św. Romana p. Wtorek dnia 1 Marca: św. Albina b.

Ewangelię na niedziele „Zapustu”: „Jezus przypowiada mądrym“. U św. Łukasza rodu 18.

Nadesłane.

Do dnia 10 lutego dołączamy osobę ogłoszenie p. C. Luecka z Kolobrzegu, polęcejąc jego młodziołek. Takowy jest do nabycia w Raciborzu u aptekarza p. R. Bourbiela, a w Rybniku w aptece pod Orłem.

Ceny targowe wrocławskie z dnia 25 Lutego.

Pszencica przy miesnym dowozie, za 100 kilogr. biały, małki; 20,70—21,60—22,40 marek, z dalej 20,60—21,50—22,30 marek.
Żyto za 100 kilogr. 20,50—21,50—22,30 marek.
Jęczmień za 100 kilogr. 15,30—16,20—16,40 marek, biały 16,30—18,10 marek.
Owies za 100 kilogr. 14,40—15,00—15,30 marek.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 25 Lutego 1892.

Pszencica za 100 kilo (2 centnary)	22,30—22,80 Mrk
Żyto (red.)	20,50—21,50—22,30 marek
Jęczmień	(nowy) 14,00—16,00
Owies	(nowy) 15,80—14,80
Kartofo za 50 kilo (1 centnar)	8,40—8,80
Masło za 1 funt	1,00—1,40
Jaja za 1 kg (15 sztuk)	0,55—0,70
Błona prosty dinga za kopę	29,00—30,00
Siano leśne za 50 kilo (1 centnar)	2,80—3,00
Za suszyski rafaki piasta	1,75 marek
Za rosyjski rafak piasta	2,05 marek

Parcelacja.

W majątkach naszych: Kaliszany i Losiniec pod Wągrowcem, Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele ze zasięgiem zimowym z obszarem 10—120 morgów magdeburskich w cenie od 100—180 M. za mórg. Parcele te cedujemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na budowanie budynków i przejma na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach.

Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inventarzem z obszarem 250—300 mórg przy niskiej cenie.

Spółka Ziemska w Poznaniu,
ul. rycerska No. 13.

Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.
(kapitał zakładowy 2,268,000 marek).
przyjmuje składki do swojej

Kasy Oszczędności

Każdego czasu i w każdej kwocie, od 1 marki poczawzy wydając do osobne "księgi".
Bank 1. plac od składek 4%,
2. zwrota o kapitał za pośroczem wypowiedzenie;
niem; w razie zaś pełnej potrzeby składającego, na
stąd może wyplata, wedle uznania Banku, każdego
czasu.

Przesyki pocztowe adresować należy:

Bank Kwilecki Potocki i Sp. Poznań (Posen).

Niniejszym pozwalam sobie Szan. Publ. uprzejmie donieść, że osiedliłem się w Raciborzu, w domu p. Rothera przy Ulicy Opaw- skiej jako

siodlarz i tapicer.

Mam na sklepie i polecam wszelkie artykuły i wyroby siodlańskie, jalo to: uprzęże angielskie i robocze, kuferty, efekty podróżne, torby (tornistry) dla szkolnych dzieci, i wszelkie w zakresie przedsiębiorstwa mego wchodzące przedmioty. Jako tapicer wykonuję wszelkie nowe roboty, jako i naprawy przy kanapach, sofaach etc.

W czasie długoletniej praktyki miałem sporoć wydoskonalić się w zawadzie moim i wykonuję wszelkie powierzone mi roboty dobrze i po cenach umiarkowanych.

Otwarcie sklepu nastąpi dnia 1 marca. Upraszając o laskawe poparcie mego przed- siedostwa pozostaje

z szacunkiem

Maryan Schmidt
Racibórz, Ulica Opawska.

Konstanty Szmieszek

w Raciborzu, Rynek No. 3
poleca uszere za najlepsze stare rumy, stare lekarskie ko- niaki, oraz libery z fabryki Hartwiga Kantorowicza w Poznaniu, np. "Malewka", "Podbielie", gorzka, pomarań- czówka, "Alasz", "Kimmel", "Litewka", "Kielbasowka", "Sliwowiec".



Zegarki klepsydrowe do sastu i pał, złote, srebrne, stalowe, i niklowe, poczawzy od 8 mk. z dwuletnią gwarancją. REGULATORY, doskonały mechanizm, trwałe wykonanie, poczawzy od 16 mk.

Zegary ściegane i budzik w wszelkich formach i rodzajach poczawzy od mk. 3,50. Dalej wielki wybór tańczaków do zegarków dla panów i pań, oraz wszelkie nowości w broszkach, zausznikach, pierścionkach, szpilkach do krawat, (poczawzy od 50 fen) tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje zegarków, skrzynek grających oraz wyrobów złotniczych wykonuje tanio i po cenach odpowiadających z waszka gwarancja.

Berthold Fuchs, Racibórz, ul. Długa 53.
Od Wielkanocy potrzebować będę dwóch uczniów, którzy mogą się zgłosić ka- żdego czasu.

Do siewui

polecam wolną od jedwabnicy konieczne czorwona (kra- siak), konieczne szwedzka, lucerne, rajgras, tymo- ke oraz kartofle do sadzenia wczesne różowe (Cham- pion, Andersen, oraz wszelkie nasiona warzywne).

Nasiona te są sprawdzane od najzdarniejszych hodow- ców, dla tego zarazem i biore odpowiedzialność za praw- dzliwość i dobrze kiełkowanie tychże.

Józef Kachel,
największy sklep nasion
w RACIBORZU, ul. Długa 34.

Panom gospodarzom

polecam:
żelazo na obyczę, utoczne osie, lemiesz, różnych rodzaju luf- cuchy, łopaty, widły do gnaju i hakie ze stali, kopaczki, grzebielec, wogło, wszelkie artykuły do rolnictwa po możliwie najtańszych cenach. Proszę także aby wszyscy przedsiębiorcy budowlani zadali we własnym interesie podania cen gwoździ drucian- nych, Portlandcementu, kamieniowej, papry, zdźwigów żelaznych, szyn kolejowych, blachy na dachy i oku- do budowy, ponieważ aby towary nie przed- zac, podróżujących nie wysyłać. Nie utrzymuję także żadnych dysponen- iów, i wskutek tego oraz z powodu wielkiego obro- tu interesu mego, mogę sprzedawać towary rzec- zone po nadzwyczaj- niskich cenach!

J. Wiglenda w Raciborzu

Wielki rynek obok ratusza.

Piękne obrazy

Pana Jezusa, Najśw. Maryi Panny i Świętych Pańskich, w trwałych i mocnych ramach z drzewa, nabyć można w ekspedycji

NOWIN RACIBORSKICH.

Mniejsze po 2 mr. 70 fn; (para za 5 mr. i 25 fn). Większe po 3 mr. i 50 fn.: pa- ra za 6 mr. 50 fn.

Od św. Jana (I Lipca) jest w Łonach przy ko- ściole do wynajęcia

sklep odpowiedni tak do masar- stwa jak do wszelkiego ro- daju kupiectwa. Zgłosze- nia przyjmuję

Fryderyk Kalletta
Mytny w Łonach.

Ogłoszenie!

Panom gospodarzom do- noszę że mam na sprzedaż 25 fur mierzy (gnoju).

Jan Surma
Ostrogr.

Gospodarz D. Leyera w Raciborzu.

Od 1 Kwietnia jest do wydzierżawienia myto szosowe w Witowitowicach. Przy umowie należy złożyć 70 marek kauci. Zglo- szenia przyjmuję do dnia 10 marca r. b.

Fryderyk Kalletta
LONY.

Dwóch uczniów

przyjmuję do mego handlu towarów kolonialnych, na- sion i jarzyn straczkowych, z dniem 1 kwietnia r. b.

Alojzy Albrecht,
Racibórz, ul. Opawska nr. 1.

Zegarki klepsydrowe do sastu i pał, złote, srebrne, stalowe, i niklowe, poczawzy

od 8 mk.

z dwuletnią gwarancją. REGULATORY, dosko-

ny mechanizm, trwałe wykonanie, poczawzy od 16 mk.

Zegary ściegane i budzik w wszelkich

formach i rodzajach poczawzy od mk. 3,50.

Dalej wielki wybór tańczaków do zegarków

dla panów i pań, oraz wszelkie nowości

w broszkach, zausznikach, pierścionkach, szpilkach do krawat, (poczawzy od 50 fen)

tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje zegarków, skrzynek gra-

jących oraz wyrobów złotniczych wykonywane są tanio i po cenach odpowiadają-

widnych z waszka gwarancja.

Wiatrak

(oraz z 1 1/4 juterka gruntu,) z francuskimi kamieniami jest za 1800 marek każdej chwili do sprzedania. Blis- zych wiadomości dowie- dzicie się można u

Wiktora Heruda
w Szardzinach.

Kalendarz
„Nowin Rac-
borskich”,
tylko 25 fen.

Węgle!!!

Sprzedaje w mych składach na dworcu w Wojnowicach
WEGLĘ:
z kopalni "Leo" w kawałach, tona po 2 marki,
" " w kostkach, tona po 1,90 marek.
z kopalni "Charlotte" w kawałach, tona po 1,95 marek.
" " w kostkach, tona po 1,90 marek.
" " węgle drobne, tona po 1,40 marek.

Wojnowice, Dworzec zelezniczy 15 lutego 1892.

Ryszard Sieciora.

Kakao proszkowane

uznane wszelkie tronicie, zapisywane przez lekarzy na trawienie i odżywanie oraz uspokojenie systemu nerwowego, mianowicie u dzieci słabowitych, ponieważ dobrze smakuje i łatwo się trawi, jest do nabycia u

Konstantego Szmieszka
w Raciborzu, w Rynku.

MOCNE SZKŁO

do wczesnych inspektorów, (izbetów) sprzedaje tanio

Emil Max,

handel szkła statowego
ulica Wierzbowa (Weidenstr.)
obok p. Krzykalli.

KSIĘGARNIA katolicka

J. K. Maćkowskiego

(Ekspedycja „Nowin Raciborskich”) poleca

wielki wybór książek do nabożeństwa (modlitewnych), śpiewników, obrazów S. S. w pięknych ramach,

dalej na wieczory zimowe: wybór pięknych powieści, opowiadań, piosenek światowych, wreszcie bogato zaopatrzony skład materiałów piśmiennych po bardzo niskich cenach.

Wielki wybór powiślań i węzeliów z pol- skimi napisami!

Polecam mój wielki skład eleganckich ubrań do zarzeczy i śluów.

Ubrania surdutowe z kamgaru poczawzy od 20 mr.

" " skienne czarne, " " 18 mr.

" " ciemno niebieskie z bakańku poczawzy od 18 mr.

Maurycy Fraenkel,

Racibórz, ulica Odrzańska obok Mannberga.

Na Starejwi

na „Groszu”, sprzedaje węgle
grube Bierdonckowskie, tona po 2 marki i 10 fen.

August Urbańek.

Sprzedaż gruntu!

około 10 mórg (juterek) grun- tu o az. wielki nasyp kom- postu, po umiarkowanej cenie do sprzedania.

Browar Kaula.

Na wesela i chrzciny dostarcza dobrych li- kierów i win.

Maks Böhm,
fabryka likierów,
RACIBORZ ul. Odrzańska.
Drukarnia M. Böhma.